



Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota”

02-348 Warszawa, ul. Rokosowska 10
tel/faks 22 822 28 95, www.mdkochota.edu.pl
poczta redakcyjna: korniszon007@wp.pl



Rok 10!
nr 5 (70)
**marzec-
kwiecień**
2014

**Cena: brak
(bezcenne!)**

Korniszon

Niezależny Miesięcznik Młodzieży w Każdym Wieku

Numer wydany przy współpracy: Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii i Centrum Handlowego Blue City

Wiosennie i wielkanocnie

Niech w ten wiosenny czas wielkanocny zajęczek zagości.
Niech się spełnią Wasze marzenia,
dni niech będą wolne od cierpienia.

Życzenia ciepłe jak tchnienie wiosny,
wszystkim składamy w ten czas radosny.
Niech wszystkie troski będą daleko,
niech dobro płynie szeroką rzeką.
Niech Wielkanoc w tym roku przyjdzie z sukcesem u boku.
Niech Wam się żyje zdrowo,
prywatnie i zawodowo.

**Z Wielkanocnymi pozdrowieniami
w imieniu całej Redakcji:
Korniszonki z SP 264**

NA WIOSNĘ - WEŹ CZEGO POTRZEBUJESZ! Wiosenna akcja MOPR i Samorządu Wychowanków MDK

Dnia 21 marca, jak wiadomo, był pierwszy dzień wiosny, no i dobrze nam znany dzień wagarowicza. Z okazji tego pięknego dnia my w MDK (my - to znaczy Samorząd Wychowanków i liderzy MOPR) wcale nie poszliśmy na wagary, a za to rozkręciliśmy dla wszystkich akcję „Weź czego potrzebujesz?”. Taka akcja jest jeszcze mało znana w Polsce, lecz bardzo popularna na świecie, na przykład w Stanach Zjednoczonych. (ciąg dalszy na stronie 10!)



W tym numerze m. in.:

Weź czego potrzebujesz	1, 10
Lis gończy: Spotkanie z Profesorem Bartoszewskim (cz. 2)	2
Aktsajder: o marzeniach	3
Wiosną o Zimie... w Mieście	4
Finał konkursu „Przyszłość Spełnionych Marzeń”	5
Koncert MUZYCZNE SPA	5
CO PIKA W SERCU SMYKA?	5
Emocje u Pana Niko w Blue City	7, 16
Literacka Przyszłość Spełnionych	9
„WYLOGUJ SIĘ DO ŻYCIA” -!	10
KONKURSI! Słownik Wyrazów Dobrych: DEMOKRACJA	10
Rozmowy młodych o edukacji	11
Cooltura i wielokulturowość	12-13
Komiszonki polecają: Niedoparki	12-14
Nowa rubryka: Komi-JĘZYKOWO	13-14
Miasto Świąteł i Kolorów	14
GAMEWALKER - wielki comeback	14
Sport: Ciekawostki z Soczi i in.	15
Wiosenny spacer z psem	15
Horoskop wiosenny	15

MARZENIANKI POKONKURSOWE!

**ECHA KONKURSU „PRZYSZŁOŚĆ SPEŁNIONYCH MARZEŃ”
WIĘCEJ SZUKAJCIE W NUMERZE!**

Marzenia ludzi są jak dzikie konie... Mkną w dal bez zatrzymania. Jedni ludzie mają marzenia spokojne, beztrojskie i lekkie. Inni lubią marzyć na raty. Potrzebne im postoje, jak koniom, które muszą się napić.

Jeszcze innym ludziom w marzeniach potrzebne jest skupienie. Przeszkadzają tacy, którzy mówią zbyt wiele albo

czują się niespełnieni.

Najciekawsze jest to, że naszych marzeń nie da się w żaden sposób zatrzymać. Zresztą nawet nie warto próbować. Powinniśmy je należycie pielęgnować, spełniać i dopuszczać nowe.

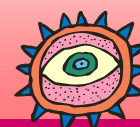
Michał Harmak, kl. 6/1, SP nr 10 w Warszawie



Złota Myśl Numeru:

*Pesymista
narzeka na wiatr.
Optymista czeka,
że wiatr się zmieni.
Realista dostosowuje
swoje żagle.*

Medrzec O`Guru



LIS GOŃCZY

POLOWANIE NA DEMOKRACJĘ!



czyli...

Witajcie, drodzy Czytelnicy! Kontynuujemy reportaż ze **spotkania z Profesorem Władysławem Bartoszewskim**, jakie odbyło się w Domu Spotkań z Historią w grudniu ubiegłego roku. Na spotkaniu nie zabrakło oczywiście naszego wszędobylskiego Lisa Gończego w osobach niezawodnych reporterów z Zespołu Szkół 26.

„OBYWATEL WZOROWY: ZBUNTOWANY CZY POSŁUSZNY?...”

Pamiętacie zapewne, że początek rozmowy z prof. Bartoszewskim dotyczył oceny aktualnych wydarzeń politycznych na Ukrainie (*listopad/grudzień ubiegłego roku*). Pytanie: **Czy obywatel wzorowy to ten, który buntuje się przeciw polityce prowadzonej przez władze, czy ten, który mimo braku poszanowania ze strony władzy zasad demokracji jest jej posłuszny?** w kontekście zachodzących zmian politycznych i postaw obywatelskich wobec wydarzeń na Ukrainie w ostatnich tygodniach wydaje się jeszcze bardziej zasadne i nabiera coraz większego znaczenia. Kiedy prowadzący rozmowę zadał pytanie: **Jak z pana perspektywy wygląda sprawa obywatelskości dziś? Dlaczego ludzie nie chcą angażować się w sprawy państwa?** – profesor Bartoszewski odwołał się do osoby męża stanu, pierwszego wywodzącego się z opozycji premiera III Rzeczypospolitej – Tadeusza Mazowieckiego i jego znamienych słów: **„Kim jesteś obywatelu?”**. Mazowiecki zadał to pytanie w kontekście przełomu, jaki w ciągu kilkunastu lat komunizmu dokonał się w myśleniu polskiego społeczeństwa, a jego źródła należy szukać w postawie i słowach Prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego. Nieugięta postawa wobec działań komunistycznej władzy doprowadziła do jego internowania w 1953 r. Po uwolnieniu w 1956 r. kardynał Wyszyński na każdym kroku, tak jak przed uwięzieniem, bronił godności człowieka, prawa do jego indywidualności i własności. Czyli w istocie wspierał nieuleganie propagandzie komunistycznej, realizującej zasadę wolności i równości bez poszanowania powyższych praw. Tu wskazywał chociażby na politykę rolną państwa – zmuszanie chłopów, aby łączyli swoje gospodarstwa i organizowali spółdzielnie rolnicze na wzór radzieckich kołchozów.

Profesor Bartoszewski przypomniał też olbrzymią rolę w kształtowaniu świadomości obywatelskiej „Tygodnika Powszechnego” (*niezależne katolickie pismo społeczno-kulturalne wydawane w Krakowie, ukazujące się od 1945. W 1953 r. po śmierci Stalina redakcja odmówiła zamieszczenia nekrologu, zdjęć i artykułów sławiących dyktatora, za co władze komunistyczne zawiesiły jego wydawanie. Tytuł wznowiono w grudniu 1956 r. po zwolnieniu prymasa Wyszyńskiego – przyp. red.*). **Na czym polegał ten istotny czynnik w budowaniu świadomości bycia obywatelem?** Przede wszystkim – człowiek i jego prawa, tak każdy, jak i całe społeczeństwo, musi być *podmiotem*, a nie *przedmiotem*, niezależnie od ustroju. I te słowa też doskonale wpisują się w obecną sytuację polityczną na Ukrainie.

W Polsce walka o prawa, o bycie podmiotem w kolejnych latach trwała nadal: w latach siedemdziesiątych pojawiła się podziemna prasa kolportowana w tajnym obiegu, radykalizowały się społeczne nastroje, wyrażane przez masowe protesty i strajki. Społeczeństwo obywatelskie jest podstawą ładu demokracji, dlatego w tym czasie były podejmowane międzynarodowe rozmowy o prawach obywatelskich.

Podpisany w 1975 r. w Helsinkach *Akt Końcowy Konferencji*

Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE) w okresie postkomunistycznym stał się podstawą do opracowania nowych zasad współpracy międzynarodowej, opartej na równości i ochronie praw człowieka. W 1994r. KBWE przekształcono w OBWE – Organizację Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. (od 1992 r. Warszawa jest siedzibą Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE (ODIHR), zajmuje się kontrolą nad przestrzeganiem praw człowieka i prawa mniejszości narodowych państw członkowskich – przyp. red.).

Wśród wymienionych przez profesora Bartoszewskiego organizacji znalazła się też: Karta 77 (podpisana przez opozycyjnych działaczy w 1977 – wskazywała naruszenie przez władze komunistyczne Czechosłowacji praw człowieka i obywatela. Jednym z jej inicjatorów i czołowych działaczy był późniejszy prezydent Czech Václav Havel – przyp. red.).

Te wydarzenia poprzedziły narodziny ruchu „Solidarności”, który powstał w początku lat osiemdziesiątych i miał niebagatelny wpływ na obalenie systemu komunistycznego nie tylko w Polsce, ale w całej komunistycznej części Europy środkowo-wschodniej. Wracając do pytania: **Co to znaczy być dobrym obywatelem?** Ze słów profesora wynika, że dobry obywatel to ten, który jest odpowiedzialny za siebie, swoją rodzinę i ma świadomość, tego co mówi Konstytucji RP, w którym czytamy „*Rzeczpospolita jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli*”. Oznacza to, że troska, umiejętność samostanowienia i podejmowania decyzji, odpowiedzialność każdego z nas jednocześnie buduje państwo.

I kolejne pytanie - **co osiągnęliśmy po 25 latach?** Wolność okazała się trudna do skonsumowania i zagospodarowania, często słyszy się, że społeczeństwo jest na tyle wolne, że już sobie tego nie ceni. Pojawiają się wątpliwości i pytania: czy warto, czy się opłaca?

Trzeba jednak pamiętać, że warto

– to, co odnosi się do wartości, powinno być na pierwszym miejscu – nie pytajmy czy się opłaca, ale czy warto.

Profesor Bartoszewski w końcu swojego wykładu przywołał czasy dzieciństwa i swobody wielokulturowej środowiska, w jakim się wychowywał. Podkreślił jeszcze raz znaczenie wpływu rodziny, szkoły i religii, jako najważniejszych czynników kształtujących nas jako obywateli.

Zostawiamy was z pytaniem, jakie zostało postawione na początku i mamy nadzieję, że spotkanie z Profesorem Bartoszewskim zachęci naszych młodych czytelników do zgłębiania historii Polski w kontekście przemian, jakie dokonały się na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat.

Jak już zapowiedzieliśmy w poprzednim numerze „Korniszona” tematyka obywatelska z uwagi na przypadające w tym roku ważne dla Polski rocznice będzie stale gościła w naszej rubryce i już wkrótce pokieruje naszego Lisa Gończego na nowe ciekawe tropy!

**Redakcja Korniszona ZS NR26
Monika Biernat II B LO**

ałt

saj

der



• Wreszcie zawitała nam (mamy nadzieję, że już na dobre) wymarzona w zimowych szarościach i półmrokach radosna i świetlista Wiosna! W tym radosnym wiosennym numerze dominują więc świetliste klimaty konkursu „Przyszłość Spełnionych Marzeń”. Wśród prac laureatów i uczestników kategorii literackiej konkursu znalazło się też paru Ałtsajderów, którzy pokazali, że o marzeniach i ich spełnianiu można mówić także w sposób nieco przewrotny...

JAK SPEŁNIAĆ MARZENIA?

Jak spełniać marzenia?

O swoich ambicjach i zachciankach mogłabym napisać całą książkę, ale czy ktoś by ją przeczytał? Kogo obchodzi,

co się dzieje w głowie jakiejś nastolatki, kiedy każdy ma swoje życiowe cele, do których dąży? To, co nas wszystkich interesuje, to odpowiedź na pytanie, które każdy z nas podświadomie sobie zadaje: Jak spełniać marzenia?

Nietrudno jest przeciw sobie czegoś zażyczyć, bo każdy czegoś chce. Tacy już jesteśmy. Stajemy na środku ulicy i nagle nam się czegoś zachciewa. Kawy. Wyjazdu nad morze. Lepszej pracy. Nowego mieszkania i samochodu. Miłości, sławy, pieniędzy i głosu śpiewaczki operowej. No, bo czemu nie? Takie myślenie może wydawać się wiekami, ale to tak naprawdę tylko ułamek sekundy. Chciałabym - nie mogę - no trudno, i idę dalej. Zakładamy, że to, czego pragniemy, jest nie do spełnienia - i nic z tym nie robimy, bo przecież i tak nie miało większego sensu. Schudłabym - ale to trzeba się poruszać - no pech.

Gdybym więc napisała książkę o tytule „Jak spełniać marzenia” to zarobiłabym miliony. Całe to niewierzące w siebie, pozbawione wyobraźni i chęci społeczeństwo rzuciłoby się do księgarni niczym gimnazjaliści na poprawki z geografii pod koniec roku. Pewnie moc-

no by się zawiedli na lekturze mojego dzieła, bo filozofia jest dość prosta i wszyscy ją znają, ale nikt jeszcze nie zgłębił tak do końca ideologii bajek Disneya.

Trzeba mieć wiarę. Nie chodzi mi tu o kiwanie się na kanapie w przód i w tył powtarzając sobie jak mantrę, że wszystko na pewno się ułoży. Jeśli nam na czymś zależy, to wypada usiąść przy kawie i zastanowić się, co można zrobić, żeby doszło do skutku, a potem jest już z górki. Należy zachowywać się tak jakby miało się pewność, że wszystko idzie po naszej myśli. Niewskazane jest zamartwianie się i obgryzanie paznokci. Daj z siebie wszystko, a jak się nie uda, to daj z siebie wszystko jeszcze raz. Proste, prawda? Nie można być całe życie nieszczęśliwym, trzeba spełniać swoje marzenia, bo to, czego pragniemy, definiuje też to, kim jesteśmy. Jak ktoś ma aspiracje, żeby zostać zawodowym narciarzem, to wypada założyć kurtkę i wyjść na śnieg, chociaż jest zimno na dworze, a nie siedzieć w garniturku przed komputerem i udawać, że się pracuje. Jeśli czegoś chcesz, to zastanów się, co zrobić, żeby doszło to do skutku, zrób to i ciesz się sukcesem. Możesz też od niechcenia spojrzeć z wyższością na wszystkich tych, którzy narzekają na brak możliwości, funduszy i szczęścia.

*Katarzyna Stankiewicz
MDK Ochota*

ODWRÓCONE MARZENIA

Praca wyróżniona w konkursie „Przyszłość Spełnionych Marzeń”



Pamiętam jak wszedłem na drabinę aby zmienić żarówkę... a potem obudziłem się w szpitalu. Teraz leżę ze złamaną nogą i ciężko mi się ruszać. Nie wiem, jak długo będę w takim stanie. I oto właśnie spełniło się jedno moje marzenie, aby „nic nie robić”. A jednak...
Marzyłem, aby nie musieć cho-

dzić do sklepu, a teraz z chęcią przyniosłbym мамie zakupy.

Nie lubiłem pomagać mojej siostrze, a teraz marzę, by zrobić z nią zadanie domowe.

Nie lubiłem wynosić śmieci, a teraz z chęcią odwiedziłbym śmietnik.

Marzyłem o wiecznych wagarach, a teraz z chęcią poszedłbym do szkoły.

Nie lubiłem sprzątać pokoju, a teraz chętnie bym go ogarnął.
LUDZKIE MARZENIA SĄ ZMIENNE!

Mikołaj Kujawski, SP 264, kl. IVB

PRZYJACIEL

Praca konkursowa „Przyszłość Spełnionych Marzeń”

Mnóstwo osób ma wiele marzeń, ja również. Większość ludzi marzy o locie w kosmos, podróżach, wymaganiowych rzeczach które ciężko spełnić. Ja mam takie sobie malutkie, niby przyziemne marzenie. Marzę o czymś? Poniżej tak. Marzę o kimś? Tak. Marzę o przyjaźni. O przyjacielu. Od wielu ludzi słyszę, że moje marzenie przynosi wiele szczęścia. Owszem, miło latać w kosmos, miło podróżować, miło wykonywać tysiące innych czynności których nie sposób tu wymienić. Jednakże, bez tej osoby, której można się wyplakać, z którą można przeżyć wspaniałe oraz smutne chwile - wcześniej wymienione przeze mnie rzeczy nie będą miały sensu. Przyjaciel daje nam oparcie, gdy jest nam źle oraz śmieje się z nam gdy jest dobrze. Uważam, że warto mieć takiego kogoś u boku. W swoim twierdzeniu nie

jestem osamotniony. Moi szkolni koledzy, koleżanki często narzekają na brak „towarzysza” podróży przez życie. Nietrudno sobie wyobrazić jak wspaniałe może być życie z tą osobą. Z książki pod tytułem „Mały Książę” dowiedziałem się jednak, że za przyjaciela ponosimy odpowiedzialność. Rozumiem to tak, że jeżeli obiecuję komuś że do niego przyjdę - muszę przyjść, jeżeli zraniłem tą osobę - muszę ją przeprosić. Świadczy to o dojrzałości i odpowiedzialności. Reasumując, wszystko niesie za sobą konsekwencję, skutek. Należy być świadomym podejmowanych przez siebie decyzji. Przy spełnianiu swojego marzenia o przyjacielu, należy pamiętać, że przyjaźń wymaga cierpliwości. Z dnia na dzień będziemy coraz bardziej poznawać swojego „towarzysza”.

Mateusz Rosiak, MDK Ochota



rys. Weronika Mędrzak, 9 lat, SP 23

AKTUALNOŚCI I RETROSPEKCJE

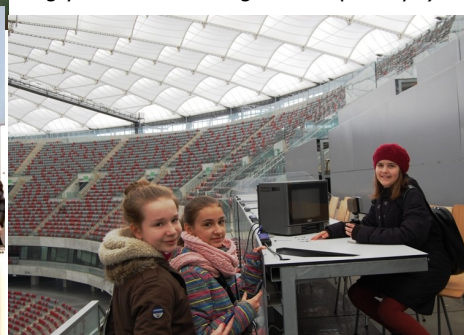
RADOSNA „ZIMA W MIEŚCIE” Z MDK!



Ferie zimowe to oprócz wakacji najbardziej wyczekiwany czas wśród uczniów. Jedni wyjeżdżają na śnieżne szaleństwa w góry, inni odpoczywają i spędzają je w domu. Tegoroczna przerwa w nauce rozpoczęła się 17 lutego i trwała do 28.02. Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota” już po raz kolejny zaprosił wychowanków oraz dzieci i młodzież z terenu dzielnicy Ochota do aktywnego spędzenia ferii zimowych podczas akcji „Zima w mieście”.
W ciągu dwóch tygodni uczestnicy wspólnej zimowej (przynajmniej w kalendarzu) zabawy mogli doskonalić swoje umiejętności łyżwiarskie, pływakie, sportowe (szczególnie w zakresie gry w tenisa stołowego oraz w piłkarzyki).



Niespodziewane i miłe spotkanie na lodowisku z aktorem - panem Piotrem Adamczykiem!



W programie ferii zaplanowane były także wyjścia do kina oraz na zwiedzenie stadionów Narodowego i Legii. Trafiliśmy też do centrum rozrywki Inca Play (w naszym zaprzyjaźnionym Blue City), gdzie wychowankowie mogli zużyć nagromadzone pokłady energii, skorzystać z wielu atrakcji, jednym słowem wyszaleć się. To sympatyczne miejsce zapewniło uczestnikom niezapomniane wrażenia, dużo emocji, zabawy i uśmiechu.
Podczas akcji „Zima w mieście” towarzyszyła nam piękna pogoda, mnóstwo wrażeń i dużo słońca, które ładowało baterie uczestników szczególnie podczas długich podróży na wyśmienite obiady do Szkoły Podstawowej nr 97, za które dziękujemy!



W imieniu wszystkich uczestników-Redakcja



AKTUALNOŚCI I RETROSPEKCJE

FINAŁ DZIELNICOWEGO KONKURSU INTERDYSCYPLINARNEGO „PRZYSZŁOŚĆ SPEŁNIONYCH MARZEŃ”



22 stycznia odbył się XII Finał Konkursu dzielnicowego „Przyszłość spełnionych marzeń”. W konkursie wzięło udział 192 uczestników z 14 placówek z terenu dzielnicy Ochota. Mimo nieco mniejszej ilości uczestników niż w ubiegłym roku, poziom konkursu był bardzo wysoki. Komisje przyznały 3 nagrody Grand Prix - 1 dla Andrzeja Gawlika (SP 264) w kategorii recytatorskiej oraz literackiej i 2 w kategorii plastycznej dla Kingi Grzechocińskiej (MDK „Ochota”) i Urszuli Szewczuk (SP 23). Prace plastyczne tych laureatek zostały umieszczone na nagrodach w postaci pamięci pendrive, natomiast osoby wyróżnione otrzymały praktyczne zegarki z logo MDK, aby mogły dobrze odmierzać czas do następ-

niego konkursu :) Wszystkie nagrody, jak co roku, ufundował Wydział Oświaty i Wychowania Dzielnicy Ochota oraz Rada Rodziców przy MDK „Ochota” (dziękujemy!). Serdecznie dziękujemy uczestnikom i opiekunom za udział, wszystkie twórcze dzieła i prezentacje. Prace laureatów kategorii literackiej i plastycznej możecie znaleźć w niejednym miejscu tego numeru, będziemy je także dalej sukcesywnie zamieszczać na łamach naszego miesięcznika, tak więc śledźcie czujnie nasze rubryki.

Zapraszamy do udziału w naszym konkursie za rok!!

Główna Winowajczyni całego interdyscyplinarnego zamieszania:
Anna Gryglewicz

WIELKI BAL KARNAWAŁOWY W MDK

Drodzy MDK-owcy i Czytelnicy!
W dniu 5 lutego o godzinie 17 zorganizowaliśmy bal karnawałowy dla podopiecznych naszego kochanego MDK-u. Przygotowania trwały już od godziny 14 i aż do startu imprezy wszyscy byliśmy bardzo skupieni na przyporządkowanych zadaniach. Początek był niezbyt energiczny, lecz gdy sala została wypełniona przez księżniczki, wampiry, bohaterów bajek, wróżki, śmierć, misia i wiele, wiele innych oryginalnych, niesamowitych oraz czasem przerażających postaci, zabawa natychmiast zaczęła nabierać kolorów. Na początku zaproponowaliśmy kilka piosenek na rozruch. Po nich rozpoczął się pokaz mody. Następnie bawiliśmy się wspólnie przy zabawach takich jak „taniec potamaniec”, „Makarena”, „Kaczuchy”, oraz różnych innych ciekawych zabawach wymyślonych przez nas. W tak zwany międzyczasie nasi goście mogli coś przekąsić, aby mieć siły do dalszej zabawy. Po przerwie, gdy znowu zagrała muzyka, która nie

pozwała na spanie, tańce były dodatkowo urozmaicone zadaniami od prowadzących. Zabawa zakończyła się wielkim rozdaniem balonów, które stanowiły dekorację sali balowej.

Pomimo kilku problemów technicznych impreza była udana, a wszyscy balownicy - radośni i szczęśliwi. Serdecznie dziękujemy pani Ani Wielgo oraz pani Ani Gryglewicz za to, że użyczyły nam swojej pomocy i do końca wspierały nas w przygotowaniach, a także panu Marianowi za pomoc przy dekoracji. Nie zapomnijmy też o pani Justynie, która zajęła się obsługą w czasie przerwy oraz naszą kostiumową stylizacją. Dzięki za świetną wspólną zabawę. Polecamy się na przyszłość ;-) Z chęcią do organizacji następnych gier, zabaw itp.

-zawsze gotowi do pomocy i kreatywnej zabawy
Liderzy MOPR



AKTUALNOŚCI I RETROSPEKCJE

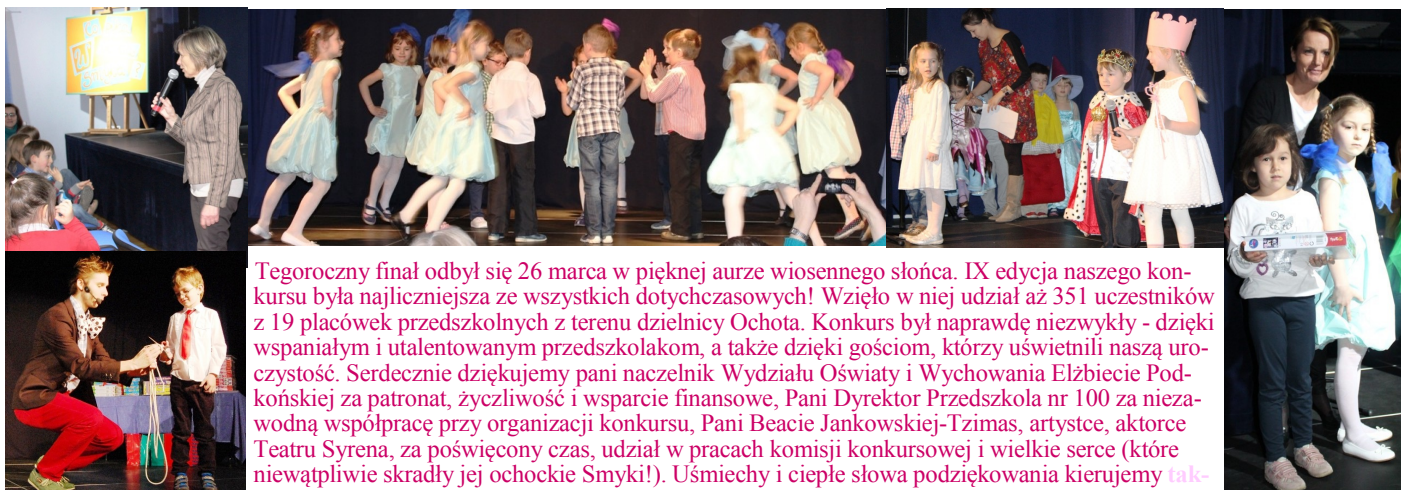
„MUZYCZNE SPA” - KONCERT Z OKAZJI DNIA KOBIEC



18 marca 2014 uczestnicy Młodzieżowego Studia Piosenki zaprosili wszystkie Panie na bardzo kobiecy koncert do Muzycznego SPA. Scena sali widowiskowej MDK Ochota zamieniła się w salon piękności, a licznie zgromadzona publiczność

świetnie bawiła się słuchając piosenek o kobietach i mężczyznach, znakomitej poezji Agnieszki Osieckiej, Jeremiego Przybory czy Wisławy Szymborskiej, a także ćwicząc pod czujnym okiem instruktorki fitness :).
Joanna Karpińska (Sprawca)

FINAŁ KONKURSU DZIELNICOWEGO CO PIKA W SERCU SMYKA?



Tegoroczny finał odbył się 26 marca w pięknej aurze wiosennego słońca. IX edycja naszego konkursu była najliczniejsza ze wszystkich dotychczasowych! Wzięło w niej udział aż 351 uczestników z 19 placówek przedszkolnych z terenu dzielnicy Ochota. Konkurs był naprawdę niezwykły - dzięki wspaniałym i utalentowanym przedszkolakom, a także dzięki gościom, którzy uświetnili naszą uroczystość. Serdecznie dziękujemy pani naczelnik Wydziału Oświaty i Wychowania Elżbiecie Podkońskiej za patronat, życzliwość i wsparcie finansowe, Pani Dyrektor Przedszkola nr 100 za niezawodną współpracę przy organizacji konkursu, Pani Beacie Jankowskiej-Tzimas, artystce, aktorce Teatru Syrena, za poświęcony czas, udział w pracach komisji konkursowej i wielkie serce (które niewątpliwie skradły jej ochockie Smyki!). Uśmiechy i ciepłe słowa podziękowania kierujemy tak-

że do pana Konrada Madzelewskiego - magika i iluzjonisty, który zaczarował dzieci i wniósł odrobinę magii do uroczystego finału naszego konkursu. Serdecznie gratulujemy wszystkim laureatom, zapraszamy do udziału w X jubileuszowej edycji i zapraszamy do obejrzenia galerii zdjęć (także na naszej stronie internetowej: www.mdkochota.edu.pl :)



WIEŚCI ZZA MIEDZY czyli CO SŁYCHAĆ U SĄSIADÓW? U PANA NIKO W BLUE CITY



W dzisiejszym skomputeryzowanym świecie coraz trudniej jest złapać uwagę młodego człowieka, zaciekać, zaszczepić hobby. Prawie każda forma aktywnego spędzania czasu wolnego przez młodych ludzi w większości przypadków kończy się niepowodzeniem. Brakuje motywacji i wytrwałości, czasami właściwych ludzi, którzy pokierują i sprowadzą na właściwy tor.

3 kwietnia b.r. wychowankowie MDK mieli okazję wziąć udział w spotkaniu z niezwykle ciekawym, skromnym, pogodnym i prawdziwym pasjonatem - panem Niko Triandafilidisem – prezesem firmy ATA Sp. z o.o. - właścicielem sklepu p.n. ATA Świat Modeli (III piętro w CH Blue City). Już od początku naszej wizyty, pan Niko dał nam odczuć czym dla niego są modele i jak próbuje zarażać swoją pasją innych ludzi. W kilku słowach przedstawił na jaką przygodę zaprasza wychowanków MDK i czego będą mogli doświadczyć. Prezentację rozpoczął pokaz ciężarówki, (złożonej własnoręcznie przez pasjonata) która wyposażona w trzy biegi i sygnały dźwiękowe pokonała całą trasę, perfekcyjnie parkując na bocznym pasie. Uchonorowaniem umiejętności instruktora i pojazdu były gromkie brawa zgromadzonych widzów. Z wielką OCHOTA pan prezes i jego instruktorzy, zaprosili uczestników do skorzystania z atrakcji jakie przygotowali. Każdy mógł poprowadzić samochód na wyznaczonym torze i wziąć udział w mini zawodach. Wszyscy otrzymali krótki instruktaż, pozwalający na sprawdzenie swoich umiejętności.

„Pozornie ważne są zdolności koordynacyjne tj. połączenie prawej ręki z lewą, które muszą pracować w odwrotnym kierunku, ale najważniejsze są chęć i odwaga..” - mówił pan Niko. W tym samym czasie, kiedy młodzi rajdowcy pod okiem instruktorów (pana Maćka i Rafała) testowali modele, silna grupa redaktorów Korniszona, poprosiła pana Niko o wywiad. Jeśli myślicie, że był on zwyczajny to już mogę wyprowadzić was z błędu:) Mianowicie zdążyliśmy zadać zaledwie jedno pytanie, które otworzyło skarbic niesamowitych historii. Pan Niko odpowiadał o swojej pracy, powstawaniu firmy z ogromnym zaangażowaniem i przejęciem, a my słuchaliśmy jak zaczarowani. Ubarwił swoje wypowiedzi o wspaniałe anegdoty z udziałem ludzi w

różnym wieku. Sam pochodzi z wielodzietnej rodziny, (ma ośmioro rodzeństwa) jego rodzice nie posiadali budżetu na zakup zabawek, stąd pomysł na działalność, która wynagrodziła mu braki dzieciństwa i pozwoliła dawać uśmiech innym dzieciom i dorosłym. Dla naszego rozmówcy, jak sam stwierdził najważniejszy jest wspólnie spędzony czas, najlepiej w rodzinnych zespołach. Jego serce się raduje kiedy widzi uśmiechniętego chłopca u boku taty czy dziadka, którzy razem prowadzą jedno auto do określonego celu. W naszym sklepie „każdy znajdzie coś dla siebie” - mówił pan prezes. „Są osoby, które pasjonują się samym składaniem modeli, jest to czas celebrowania każdej czynności, związanej ze złożeniem wybranej maszyny”. Dla

Niko, oferuje licencjonowane modele i części dla dzieci w różnym wieku tj. od 1,5 roku do 100 lat :) Pan prezes bardzo dba o swoich klientów, tworząc z nimi indywidualne relacje. Jak sam mówi „daję produkt, który zadowala, który nie jest awaryjny, który się podoba i spełnia swoje zadania, a dziecko się nim bawi”. Mimo, że jest to hobby typowo dla chłopców to dziewczynki w świecie modeli też znajdują one coś dla siebie. Bywa, że umiejętnościami dorównują swoimi kolegom, a niejednokrotnie są nawet lepsze. „Są zdyscyplinowane, wysłuchają dobrze instrukcji, wykonują ją dobrze, ale przychodzi czas kiedy odkrywają pasję do tańca i ich przystępność z modelami się kończy” - mówił Pan Niko podczas całej rozmowy wielokrotnie i z pełnym oddaniem podkreślał, że bardzo duży wpływ na to, że tak mocno i emocjonalnie zaangażował się on sam i jego instruktorzy w tą modelarską historię odgrywa Centrum Handlowe Blue City. Podobno nic się nie dzieje bez przypadku, ale to właśnie on zdecydował, że pan Niko od kilku lat znalazł w Blue City przestrzeń do realizacji swoich przedsięwzięć i działań. Podkreśla jak wielki kredyt zaufania otrzymał od dyrektorów, menagerów i jak bardzo jest za to wdzięczny. „To dzięki nim i z nimi tworzyłem i tworzę największe wydarzenia dla pasjonatów modelarstwa np. mistrzostwa Polski samochodów zdalnie sterowanych oraz wiele imprez okolicznościowych” - wspomina. „Gdyby nie



innych z kolei, największa zabawa to wyścig. „Wychowałem sobie mistrzów, którzy systematycznie biorą udział w zawodach rangi międzynarodowej” - chwali się z uśmiechem :) Osiągnięcia jego wychowanków są dla niego powodem do dumy i triumfu. „Jeśli słyszymy, czytamy, że nasi wychowankowie odnoszą sukcesy to jest to ogromny powód do radości. Dzieci i młodzi ludzie są ogromnie utalentowani, jeżeli pozwolimy im rozwijać swoje zdolności manualne to wielu z nich w przyszłości może zostać inżynierami, konstruktorami, rozwijając się technicznie”.

Świat modeli ATA to nie tylko pan Niko, ale cała ekipa instruktorów tworząca pozytywnie zakręcony team, pełen charyzmy i zapału do pracy z każdym zaproszonym gościem. Sklep pana

Blue City, nas by tutaj nie było. Biznes to nie jest wielki, jesteśmy szczęśliwi jak dzieci się bawią”. „Największe emocje towarzyszą mi wtedy, gdy jest dużo zawodników np. zawody, lubię obserwować, jak oni się fajnie bawią. Mi tego brakowało jak byłem dzieckiem. Jest to praca, która mi się podoba, spędzam tu czas od rana do wieczora i tak naprawdę to jest moja rodzina. Moje dzieci są już dorosłe, więc teraz poświęcam się temu co kocham.” - mówił pan prezes. Zabawa, edukacja, rekreacja – to słowa które najlepiej charakteryzują pana Niko i niezwykły świat, do jakiego zaprasza on i team jego instruktorów.

**Byli, widzieli, przeżyli i wrażenia zebrali
Anna Gryglewicz i Mateusz Rosiak**



Jako że jestem w 3 klasie gimnazjum i wypadałoby się zdecydować, co chcę w życiu robić, pan Niko jest dla mnie niesamowitą inspiracją. Trudno jest wybrać, kim chce się zostać w przyszłości, a jeszcze trudniej jest podjąć tę decyzję, kiedy ma się szesnaście lat. Zamartwiamy się, co będzie dobrze płatne w przyszłości, czy znajdziemy miejsce pracy, lub czy dużo trzeba się uczyć. Jednak wystarczy chwila rozmowy z osobą taką jak pan Niko, aby rozwiązać wszystkie swoje problemy. My, młodzi, musimy wyobrazić sobie, że kiedyś będziemy spędzać 8 godzin dziennie w pracy tak jak teraz w szkole. Większość naszego życia spędzimy w sposób, jaki sami sobie wybierzemy. Dlatego wybierajmy tak, abyśmy byli szczęśliwi! Znam mnóstwo ludzi, którzy chcieliby zarobić, tak, żeby się nie narobić, ale taki system na dłuższą metę niestety nie działa. Zastanawiam się, co chcielibyśmy robić, gdyby w pracy nie chodziło o pieniądze? No właśnie! Prosta sprawa-róbmy to, co kochamy! A ja nie tylko wiem kim będę w przyszłości, ale wiem też, gdzie będę kupować zabawki dla moich dzieci.

Katarzyna Stankiewicz



Oswajanie Pegaza...

I wreszcie w naszej Pegazowej rubryce obiecały, od dawna wyczekiwane rarytasy literackie - pokłosie konkursu dzielnicowego „Przyszłość Spełnionych Marzeń”! Będziemy was nimi raczyć jeszcze w niejednym numerze, bo tegoroczny konkurs zaowocował wyjątkowo dużą liczbą pięknych, ciekawych i poruszających prac. Nie wszystkie niestety mogliśmy nagrodzić (jak te dziś prezentowane), ale będziemy dodatkowo nagradzać Autorów publikacją w „Korniszonie”. Smakowitej lektury! I oczekujcie następnych delikatesów! :)

TRZEBA MARZYĆ

Oliwia Szymdt kl.5b

Nauczyciel: Katarzyna Glinka

Każdy z nas ma marzenia,
te łatwe i te trudne do spełnienia.
Te duże, te małe,
ale wszystkie wspaniałe.

Żeby te wspaniałości mogły się zdarzyć,
trzeba marzyć,
dążyć do celu, mieć przyjaciół wielu,
w swe fantazje wierzyć i życiem się cieszyć.

Kiedyś konia sobie wyśniłam,
gdy jeszcze bardzo mała byłam,
mama i tata tak się sprawili,
że mi ukochaną Błęzę kupili.

Odkąd marzenie me się spełniło,
wielką radością mnie napeniło.
Teraz, gdy tylko coś mi się zamarzy,
wierzę, że się na pewno wydarzy.

Kiedy czasami siedzisz sam w domu,
usiądź wygodnie w ciepłym fotelu,
zrób sobie przerwę, wymarż, co zechcesz,
ma przyjaciółko, mój przyjacielu.

Gdy już się zici ci twoje życzenie,
dziękuj losowi za jego spełnienie,
może, to czyjaś pomoc sprawiła,
żebyś szczęśliwa już zawsze była.

Żadne bogactwo, złoto, czy kasa,
nie są tak ważne, gdy przyjaciel masa,
szczęśliwa rodzina w moich marzeniach
i lepiej niech nikt tego nie zmienia.

Warto czasami pobujać w obłokach
i czekać na to, co los niesie.

Nie rezygnujcie ze swoich marzeń,
bo nie wiadomo, co się jeszcze może zdarzyć”



rys. Kinga Grzechocińska, 5 lat

MARZENIA SIĘ SPEŁNIAJĄ!

STANISŁAW MALEC, SP NR 264, NAUCZYCIEL: KATARZYNA GLINKA

W mazurskim lesie, nad małym jeziorem, znajduje się urokliwa leśniczówka. Mieszkają tam trzy osoby. Dziadek o imieniu Wincenty, wnuk Paweł i pies Arczi, który traktowany jest jak członek rodziny. W skład gospodarstwa wchodzi również zwierzęta: kury, krowa, koń, koza, króliki i kot. Wszystkimi stworzeniami zajmuje się tylko chłopiec, ponieważ dziadek dwa lata temu stracił wzrok. Paweł ma siedemnaście lat. Uważa, że jest już dorosły. Bardzo lubi pracować w lesie i w domu. W przyszłości chciałby zostać leśniczym, tak jak jego opiekun. Uczy się w trzeciej klasie technikum leśniczego. Bardzo lubi swoją szkołę. Ma tam wielu kolegów i najlepszego przyjaciela.

Wincenty jest na emeryturze od momentu, gdy stracił wzrok. Porusza się przy pomocy psa. Arczi jest jego psem przewodnikiem. Pomimo swojej trudnej sytuacji, dziadek nadal pracuje. Prowadzi lekcje o zwierzętach i roślinach, na które przyjeżdżają uczniowie z okolicznych szkół. Czasem pomaga mu w zajęciach Paweł. Wielką atrakcją dla dzieci jest pies. Potrafi wykonywać wiele sztuczek, których nauczył go chłopiec z dziadkiem. Pasją dziadka jest rzeźbienie zwierząt w drewnie.

Patrząc na Pawła i dziadka, od razu na myśl przychodzi nam kochająca się rodzina. Gdy śmieją się, rozmawiają ze sobą, pomagają sobie, dbają o siebie, spacerują i bawią się z Arczim, widzimy szczęśliwych ludzi.

Niestety nie zawsze tak było...

Siedemnaście lat temu w domu dziecka, położono na schodach kilkumiesięcznego chłopca. Opiekunka, słysząc dzwonek wyszła i zabrała dziecko. Był to mały Paweł, który od tej pory zamieszkał w ośrodku. Dziecko było wesołe, mądre i grzeczne. Chętnie brało udział w zabawach. Kilkułatek miał tylko dwa marzenia: mieć kochającą rodzinę i psa. Jednego razu, po dziesięciu latach, do domu dziecka przyszła rodzina, która adoptowała Pawła. Chłopiec był bardzo szczęśliwy. Niestety, to szczęście nie trwało długo. Po miesiącu bycia u nowych rodziców, oddany został z powrotem do ośrodka. Paweł po tym tragicznym wydarzeniu, stał się bardzo smutny i ponury. Nie chciał się z nikim bawić. Nawet nie brał udziału w swojej ulubionej grze w piłkę nożną. Wolał siedzieć w najdalszej części parku, okalającego dom dziecka, gdzie miał swoje ulubione miejsce. Potrafił tam przebywać nawet kilka godzin, jeżeli nikt go nie szukał.

Pewnego dnia latem, zaszywszy się w ogrodzie, zobaczył, że coś zaszeleściło w krzakach. Zaciekawiony poszedł zobaczyć, co to? Podszedł bliżej i ujrzał pięknego, małego szczeniaka. Wziął go na ręce i po raz pierwszy od kilku lat, uśmiechnął się. Pomyślał sobie, że skoro znalazł psa na terenie domu dziecka, to opiekunowie pozwolą mu go zatrzymać. Poszedł do dyrektora. Niestety, ten nie zgodził się



rys. Dominik Brych, 9 lat, III Ogród Jordanowski

na zostawienie psa. Wtedy Paweł przestał pałnować nad swoimi emocjami. Krzycząc, wybiegł z gabinetu dyrektora. Przewracał wszystko, co spotkał na drodze. Krzesła, wazony, doniczki z kwiatami. Pobiegł do parku, wszedł na drzewo i zaczął płakać. Postanowił, że jeżeli nikt go nie chce i nikt nie chce psa, to ucieknie z domu dziecka razem ze swoim nowym przyjacielem.

Przygotowywał się do realizacji swojego planu, w ukryciu odkładając jedzenie i pakując swoje rzeczy. Kiedy wszystko było gotowe, wykradł się nocą z ośrodka,

zabierając ze sobą psa. Ruszyli przed siebie. Kiedy zaczęło się rozjaśniać, Paweł zobaczył na horyzoncie las. Postanowił tam się ukryć, na kilka dni.

Najpierw zbudował szałas, aby chronić ich od wiatru i deszczu. Następnie zrobił prowizoryczne legowisko - łóżko, na którym mogli spać. Potem przygotował miejsce na ognisko. Wszystko ogrodził płotem z gałęzi, aby żadne zwierzę nie mogło dostać się do obozowiska. Tam też nazwał swojego przyjaciela, Arczim. Po kilku dniach, nagle przed szałasem pojawił się starszy mężczyzna. Kiedy się przedstawił, okazało się, że jest leśniczym i ma na imię Wincenty. Spytał, co taki chłopiec robi sam z psem w lesie? Paweł nie chciał rozmawiać z mężczyzną. Jednak uległ namowom leśniczego i po pewnym czasie, powiedział mu swoją historię. Pan Wincenty obiecał, że mu pomoże i zaprosił go do swojego domu na herbatę i ciasteczka. W leśniczówce opowiedział chłopcu o tym, jak został leśniczym, dlaczego mieszka sam i, że traci wzrok. Mężczyzna zapytał Pawła, czy chce z nim zostać? Chłopiec się zgodził. Leśniczy się ucieszył i obiecał mu, że zrobi wszystko, aby jego opiekunowie wyrazili na to zgodę.

Jak już wiemy, wszystko zakończyło się szczęśliwie!

Widać na przykładzie Pawła, że trzeba mieć marzenia i warto walczyć o ich realizację. Nawet, gdy sytuacja wydaje się beznadziejna. Marzenia dają siłę do przetrwania trudnych chwil. Nigdy nie można stracić nadziei, że przyjdzie taki czas, gdy spełnimy swoje marzenia.

PRZYSZŁOŚĆ SPEŁNIONYCH MARZEŃ

Maria Filocha, kl. VI SP nr 280
NAGRODA

Jest takie miejsce, w którym żyją marzenia, cele. Pojawiają się i znikają. Wędrują ku Końcowi, aby móc się spełnić. Skąd się biorą? Można je o to zapytać, choć odpowiedź łatwo się nasuwa...

Pewnego razu dziewczyna o blond włosach i bystrych, orzechowych oczach trafiła do krainy, w której rodzą się Marzenia. Do dziś nie pamięta, jak się tam znalazła, ale wie, że nigdy tego nie zapomni...

Obudziła się na polanie, zamierając z zachwytu. Dookoła niej rozciągał się bowiem cudowny widok. Z jednej strony otaczał ją las, pełen najróżniejszych drzew, poruszane lekkim wiatrem, zanurzone w kojącej ciszy, ich korony kołysały się powoli. Z drugiej strony znajdowało się jezioro, o krystalicznej wodzie i tafli gładkiej jak powierzchnia lustra. Otulone pasmem plaży pełnej złotego piasku jezioro zdawało się spać, oddychając falami. Całą dolinę otaczało pasmo majestatycznych gór pokrytych płaszczem zieleni z przyozdobionymi śniegiem szczytami. W oddali widać było przełęcz - jedyną drogę powrotną, gdyż góry, choć przyćmiewające swym pięknem, budziły grozę, nawet w najśmielszych sercach.

Przepełniona nadal nieustającym zachwytem podniosła się na nogi. Świeża trawa łaskotała jej boscie stopy, a słońce oświetlało rumianą twarz nastolatki.

Szczęśliwa, nie bardzo wiedząc, dlaczego, udała się w stronę jeziora. Zanurzona w wodzie po kostki zaczęła iść w kierunku lasu.

W chwili, gdy wykonała pierwszy krok, coś musnęło jej stopę. Momentalnie znieruchomiała i spojrzała w dół. W wodzie, w zasięgu jej wzroku nie pływało nic, co mogłoby jej dotknąć, pomijając...

- Kim j-jesteś? - wyjąkała pełna lęku, spoglądając na ukrytą za najbliższym kamieniem postać.

- Mógłbym cię spytać o to samo. Ja jestem Marzeniem - wyjaśniła z dumą w głosie istota. - A ty? Gwarantuję, że znam wszystkie Marzenia w okolicy i wiem, że jesteś tu nowa - odparło Marzenie z zaciekawieniem w głosie, dotąd nie ukazując całej swej postaci.

- J-ja jestem Luna i jestem człowiekiem - odpowiedziała mu. Nie wiem, jak się tu znalazłam, ale zapewniam cię, że nie mam złych zamiarów - oznajmiła stanowczo.

- Rozumiem - Marzenie wyleciało ze swojej kryjówki. Z pewnością nie było człowiekiem, raczej czymś pomiędzy człowiekiem a duchem. Mogło przecież jej dotknąć, ale przypominało obłoczek w niebieskawym odcieniu, dryfujący w powietrzu. Miało tylko parę błyszczących, świdrujących oczu, a wszystko, co od niego słyszała, działa się jakby w jej umyśle. Jak gdyby ten obłoczek czytał w jej myślach.

- Hej, tylko nie obłoczek! - wykrzyknęło oburzone tym porównaniem Marzenie.

Mimo specyficznego wyglądu budziło w niej jednocześnie zdezorientowanie i rozbawienie.

- No, dziękuję, że widzisz we mnie coś więcej niż tylko przerażający obłoczek - słowo to wręcz wypluło. Pływający w powietrzu wymruczało z zadowoleniem Marzenie.

Wszystko wydawało się dziewczynie tak komiczne, że po chwili wybuchnęła śmiechem, ruszając dalej.

Marzenie jej nie opuściło i prowadząc ją przez dolinę, odpowiadało na jej pytania. Luna dowiedziała się, że miejsce, w którym się znajduje, nazywa się Krainą Marzeń, a tajemnicza

przełęcz prowadzi do Końca, czyli doliny jeszcze piękniejszej niż ta, w której obecnie jest. To Przyszłość Spełnionych Marzeń. Tam kierują się wszystkie niespełnione Marzenia, w tym właśnie jej przewodnik. Czas, kiedy dane Marzenie będzie mogło się tam udać, zależy od starań jego stwórcy, czyli człowieka. Wszystkie jego marzenia wędrują tutaj, aby potem się spełnić.

Zamknięte tu, jak w klatce, nie miały wcale łatwego życia i Luna zaczęła im współczuć. Mimo to niektóre z nich świetnie się tu bawiły. Podobno były to te, które nigdy nie miały się spełnić. Przyzwyczajone do siedzenia w dolinie, powoli wymyślały coraz to nowsze zabawy i nie przejmowały się swoim losem.

Luna mimo woli wzdrygnęła się, powoli zaczynała się czuć niepokojnie w towarzystwie coraz to większej ilości Marzeń, które dołączyły się do jej podróży przez krainę. Każde z nich było czymś innym. Jedno było marzeniem o władzy, przez co cały czas spoglądało na nią, dając jej do zrozumienia, że uważa się za lepsze, inne z kolei było marzeniem o rodzinie i podczas podróży trzymało się starszych Marzeń za rękę, z nadzieją na akceptację w oczach. Jeszcze inne było marzeniem o wolności, dlatego często przybierając postać ptaka, szybowało ku niebu.

Przemierzając Krainę Marzeń dziewczyna zastanawiała się, czy w okolicy znajduje się jej marzenie, marzenie o prawdziwym przyjacielu. W dzieciństwie zawsze chciała mieć przyjaciela, ale takiego najprawdziwszego, najszerszego. Trafiła już na fałszywych kolegów i wiedząc, że nie zniosłaby kolejnego rozczarowania, unikała innych. Teraz zrobiło jej się głupio, bo przecież mogła je spełnić bez żadnych przeszkód, wystarczyłoby więcej wiary w siebie...

Powoli jej podróż dobiegała końca. Miała przecucie, że gdy tylko dojdzie do Końca, czyli przełęcz, zniknie cały ten świat. To było zdumiewające, bo z każdym kolejnym krokiem rosła w niej wiara w to, że marzenia się spełniają.

Tuż przy przełęczu ziemia pod jej stopami zaczęła się rozpadać. Przerażone Marzenia rozprzeczły się na boki i tylko jej przewodnik pozostał na swoim miejscu. Uspokajającym tonem odezwał się do niej:

- Dzieje się właśnie to, co przewidywałem. Nie martw się, po prostu się przebudzasz. Ciesz się, że cię poznałem i...

- Przepraszam, ale czy to się dzieje w mojej głowie? - przerwała mu Luna.

- Tak, ale czemu uważasz, że to się nie dzieje naprawdę? Ach, i jeszcze jedno: to ja jestem twoim Marzeniem i to od *ciebie* zależy, czy trafię do Przyszłości Spełnionych Marzeń - powiedziało łagodnie, po czym zniknęło tak jak cała kraina, w której rodzą się Marzenia.



rys. Jagódka Stachowiak, 6 lat, SP nr 280

MARZENIA PEŁNE NADZIEI

Kasper Rozum, SP 264, kl. VB
nauczyciel: Katarzyna Glinka

Każdy ma jakąś pasję,
Każdy ma jakiś talent,
Marzenia ich poszukają,
Pomogą coś w sobie odnaleźć.

Łukasz uwielbia podróże,
Cały atlas ma w głowie,
A to gdzie najmniejszy łąd leży,
Na poczekaniu ci powie.

Paweł ma umysł ścisły,
I do rachunków ma głowę,
Lubi trudne rebusy,
Często, gęsto liczbowe.

Kasper pełen wigoru,
Cofa się w dawne czasy,
Bardzo lubi historię,
I jak z rękawa sypie daty.

Marcin lubi przyrodę,
Broni faunę i florę,
Mogę wam zdradzić na uszko,
Serce ma ciemnozielone.

Grażynka jest muzykalna,
Pięknie tańczy i śpiewa,
Zawsze pełna uśmiechu,
Namawiać jej do niczego nie trzeba.

Bartek to informatyk,
Ogromny fan komputera,
W jego głowie fruwają,
Szeregiem jedynki i zera.

Beata to dusza artystki,
Świat zawsze widzi w kolorach,
Nie ma dla niej problemu,
I wszystko potrafi wykonać.

Nie bój się myśleć i marzyć,
Marzenia kochają nas,
I zawsze w trudnych chwilach,
Uniosą w chmury was.

CO BĘDZIE

Barbara Koper SP 280, kl. VA
nauczyciel: Elżbieta Szost-Patucha

Co będzie
gdy spełnią się moje marzenia
i pod amerykańskim niebem
będę piłą colę

co będzie
gdy dostanę nagrodę
nie będzie już tak jak było
wtedy być może zatęsknię

za miastem moich narodzin
piałnią Wedla z drogimi ciastkami
starym blokiem na Ochocie
podróżami z brudnego Dworca
Zachodniego

za szumem Bałtyku
moją dawną szkołą
i wrócę
choć na chwilę

INTERDYSCYPLINARNY KONKURS DZIELNICOWY „PRZYSZŁOŚĆ SPEŁNIONYCH MARZEŃ”
PRACE LAUREATÓW NAGRODZONYCH W KATEGORII LITERACKIEJ I PLASTYCZNEJ



NA WIOSNĘ - WEŹ CZEGO POTRZEBUJESZ!

Wiosenna akcja MOPR i Samorządu Wychowanków MDK (c.d. ze str. 1)

Polega na wywieszaniu w odwiedzanych przez ludzi miejscach karteczek z różnymi wartościami, które można zerwać i wziąć dla siebie. Przeważnie można znaleźć na nich takie wartości jak miłość, szczęście, przyjaźń, nadzieja, zdrowie czy odwaga. Jest ich oczywiście dużo więcej. Niektórzy może pomyśleć: po co to komu? Przecież taka karteczka nic nam nie da! ...Może jednak wystarczy tylko uwierzyć? No i trzeba też chcieć (tylko, oczywiście trzeba także wiedzieć czego się chce!), i samemu sobie to uświadomić. W tym właśnie pomaga taka akcja jak nasza. Pobudza do refleksji, zachęca do poszukania tego co dla nas naprawdę ważne. Pokazuje, że marzenia są na wyciągnięcie ręki. Akcja „Weź czego potrzebujesz” ciągle się rozwija i znajduje wciąż nowych zwolenników – wierzymy, że niedługo będzie o niej słyhać wszędzie. Tak jak już usłyszały o niej dzieciaki u nas w MDK. Wszyscy uczestnicy mieli możliwość zerwania swojej upragnionej wartości, a karteczka, na której była ona wypisana, stanowiła los który później zamieniało się na nagrodę w loterii. (Ala)



Wake Up! - „Wyloguj się do życia”

Na dworze robi się coraz cieplej, może nie jest aż tak gorąco, ale można wybrać się z pupilkiem na spacer po parku lub na przykład pójść z kolegami pograć w piłkę. Im tańsza pogoda, tym więcej ludzi bywa na dworze. Ale czy na pewno? *Obudźcie się!* Nie jest już tak jak w latach 80 czy 90. Mamy XXI wiek! Teraz posiadamy laptopy, komputery, tablety i telefony komórkowe. Zamiast posiedzieć na ławce w parku i popatrzeć na otaczający nas świat, przeważnie gapimy się w ekran. Siedzimy na różnych portalach internetowych typu facebook, gramy w różne gry komputerowe, piszemy z ludźmi których kompletnie nie znamy lub wchodzimy na nieodpowiednie strony (przeważnie te 18+).

Rozumiem, warto posiadać sprzęt elektroniczny, ponieważ przydają się nam także do wielu pozytywnych celów, takich jak odnajdywanie różnych informacji, które nam się przydadzą, pisanie ważnych wiadomości, które szybko wysłamy i które błyskawicznie dotrą do adresata czy porozmawianie z kimś bliskim, kto mieszka bardzo daleko od nas.

Można oczywiście wymienić dużo więcej pozytywnych jednakże moim zdaniem jeszcze więcej jest negatywów. Uzależniamy się od Internetu, od elektroniki w ogóle! Taka jest prawda. Przynajmniej 2-3 godziny dziennie jesteśmy zafascynowani w wyświetlacz telefonu, a jeśli dodać do tego komputer... Ile wyjdzie? Pięć, sześć godzin? U wielu pewnie jeszcze więcej, u niektórych dużo więcej. A przecież z 24 codziennych godzin około 8 przeznaczamy na sen, drugie tyle na szkołę, dojeżdżania czy dojazdy, ew. jakieś zajęcia pozalekcyjne. Zostaje jeszcze 8 – w tym jeszcze jedzenie, mycie, odrabianie lekcji (o ile ktoś praktykuje takie dziwne rzeczy :P). Ile, po odliczeniu kontaktów ze szklanym ekranem, zostaje nam na ŻYCIE?



Zamiast wyjść na dwór, spotkać się z ludźmi, siedzimy w domach przyklejeni do jednej czy drugiej elektronicznej maszyny, zatopieni w nierealnym wirtualnym świecie. Jesteśmy jak w bańce mydlanej, kiedy w niej siedzimy, widzimy tylko to co chcemy – a Internet nam to pięknie umożliwia. Lecz kiedy bańka pęknie, okazuje się, że nie ma już niczego – straciliśmy to co jeszcze tak niedawno mieliśmy, a kiedyś może nawet było ważne. Tracimy kontakt z rzeczywistością, olewamy rodzinę, przyjaciół i szkołę. Owszem, czasem fajnie jest się trochę oderwać od stresów i usiąść przed komputerem poczytać coś, obejrzeć jakiś film lub z kimś popisać. Jak długo jednak można tak robić? Wszystko jest dla ludzi ale ze wszystkim trzeba korzystać z umiarem, a przede wszystkim nie zastępować sobie atrakcjami wirtualnego świata prawdziwego życia. Siedzenie w necie godzinami po prostu nam je niszczy; psychika pada, nie mówiąc już o tym, że psujemy też oczy i mięśnie nam się „zastają” po dłuższym siedzeniu. I po co to wszystko? Po co to cierpienie potem?

Nic nam nie da siedzenie nocami i dniami, nie nauczymy się niczego wartościowego.

Pięknej przyszłości nie znajdziemy w Internecie.

Lepiej zająć się życiem realnym. Jeśli macie z tym problem lub znacie kogoś takiego, to polecam wam filmik „Wyloguj się do życia”. Skłania on do refleksji, do rozmyślań nad tym bardzo nam dobrze znanym problemem. A jednocześnie ciekawie się go ogląda. Muzyka jest bardzo dobrze dopasowana i nie jest to muzyka klasyczna tylko popularne kawałki. Filmik nie jest nudy jak flaki z olejem i wcale tak długo nie trwa, bo ma tylko 11 minut. Można go znaleźć na Youtube. Mam nadzieję, że po obejrzeniu zrozumiecie więcej i w końcu zaczniecie zmieniać swoje życie na lepsze.

Arletta Lewenda

UWAGA!
KONKURS!!!

Słownik Wyrazów Dobrych: DEMOKRACJA

Kochani Kornicytelnicy! Proponujemy, aby w roku 25-lecia demokracji w Polsce to hasło w naszym Słowniku zostało zdefiniowane PRZEZ WAS! Dlatego ogłaszamy KONKURS NA NAJCIEKAWSZĄ DEFINICJĘ LUB INTERPRETACJĘ SŁOWA „DEMOKRACJA”. Nie chodzi nam o standardową, słownikowo-encyklopedyczną, definicję, ale o to, jak pojęcie demokracji rozumiecie WY - dzisiejsi młodzi ludzie, jak ją postrzegacie w swoim codziennym życiu (i czy w ogóle dostrzegacie?), jakie skojarzenia budzi, jakie znaczenie ma przypisujecie. Forma - dowolna. Termin nadsyłania: do 10 maja. Najciekawsze prace opublikujemy, a autorzy otrzymają dyplomy i symboliczne nagrody. Zapraszamy do udziału, liczymy na Waszą kreatywność i z niecierpliwością czekamy na Wasze prace pod redakcyjnym adresem: korniszon007@wp.pl

IKSIAKI POWITAŁY WIOSNĘ W MDK! CZYLI KWIAITY WE WŁOSACH, KĄPANIE MARZANNY I DOLA MOPROWCA...



EDUKACJA I SZKOŁA - SZANSA CZY PRZESZKODA? (Spontaniczne rozważania MOPR-owców w Internecie - fragmenty)

Asia: Smutne jest to, że rośnie nowe pokolenie, które uczy się tylko po to, aby zaliczyć, a swoje niepowodzenia zwała na marny system edukacji. WSZYSTKO, co jest przyswajane w szkole, kiedyś przyda, prędzej czy później, więc może czas najwyższy przestać uczyć się na „zakuć, zaliczyć, zapomnieć” a zacząć rozumieć przekazywaną wiedzę, elo peace jo!

Kasia: To wszystko co tu napisaliście jest prawdą, w mniejszym czy większym stopniu. Szkoda tylko, że szkoła ogranicza mi to, co naprawdę chcę robić. Całe życie szybko zleci, a ja nie wykorzystam wszystkich możliwości jakie mam w młodym wieku. Czemu? Szkoła. Bo przeproszam bardzo, ale jak zostawianie do późna w szkole, długie i wyczerpujące prace domowe oraz masa testów, karkłówek i pytań mają mi pozwolić cieszyć się życiem? Chcę się uczyć dla siebie, a nie dla ocen i tego czego sama chcę. Może i to jest głupie myślenie według innych, ale to moje zdanie i go nie zmienię. Szko-

ła mnie po prostu ogranicza

Dawid: Zgadzam się z Kasią, jak skończyłem szkołę średnią i w końcu mogłem robić to co lubię, od razu nauka ma jakiś sens, teraz mam same 5 w szkole, zero stresu i z chęcią się uczę tego co chcę, w końcu mogę pomyśleć o sobie, a nie o tym co państwo chce ze mnie zrobić... W poprzednich szkołach nawet nie miałem czasu by coś zrozumieć, bo ciągle dla każdego nauczyciela się liczyły jego przedmioty, jak dla mnie szkoła jest do kitu, po prostu brak wolności, tak naprawdę to teraz widzę, że to było 6 straconych i zmarnowanych lat... Dla przykładu jeśli ktoś kocha matkę i fizykę, a nie zda z polskiego, bo po prostu go nie trawi i nie idzie mu wkuwanie, potem nie zdaje z tego powodu, taki człowiek popada w depresję, zaczyna CHŁAĆ, ĆPAC, NIE MA CHĘCI JUŻ DO ŻYCIA, a to tylko dla tego, że ta osoba chciała iść w stronę swoich marzeń, a nie w kierunku, w jakim państwo chce, by szła młodzież.

Agnieszka: Niestety, to prawda, system edukacji w dzisiejszych czasach dąży do tego, aby każdy był na mniej więcej takim samym poziomie. Wygląda to troszeczkę tak: aby każdy musiał żyć dalej, musi przejść przez takie pseudo drzwi. Nie uda ci się, to sorry, ale jesteś debil. System edukacji narzuca ci styl myślenia, życia, jest potwornie uogólniony, nie bierze pod uwagę potrzeb jednostek. Chcesz się rozwijać? To płac za dodatkowe zajęcia lub szukaj miejsc, gdzie możesz robić to za darmo (czyt. na przykład MDK XD). Oczywiście pewna wiedza jest potrzebna, to nie podlega dyskusji, ale szkoła nie idzie z duchem czasu, czyli nie daje możliwości rozwoju, co powoduje bunt. Fajnie, że wiem dużo o tym, jak to Mickiewicz cierpiał i pisał piękne utwory, ale kto, do jasnej chwały, pomoże mi wypełnić pit? Iść do księgowej i dać kasę za to? Przecież wystarczyło zrobić coś podobnego na PP i nie miałabym problemu XD

CIĄG DALSZY NASTĄPI!

KILKA SPRAWDZONYCH RAD, JAK PORADZIĆ SOBIE Z EGZAMINAMI...

Wiosna to trudny czas dla wszystkich zdających egzaminy. Uczniowie klas VI, piszący test szóstoklasisty 1 kwietnia, trzecioklasiści z gimnazjów, egzaminowani pod koniec kwietnia i wreszcie majowi maturzyści - uczniowie kończący szkoły ponadgimnazjalne – oto grupa tych, którzy za chwilę będą przeżywać trudne chwile. Czy już odczuwacie negatywne **objawy stresu**: gniew, złość, rozdrażnienie, złe samopoczucie, częste przeziębienia i infekcje, palpacje serca, osłabienie, kłopoty ze snem, obniżoną jakość pracy, drżenie rąk? Oto kilka rad, jak poradzić sobie

ze stresem przed ważnymi dla Was egzaminami.

1. Myśl pozytywnie - ciągle powtarzanie sobie, że jestem beznadziejny i nic mi nie wychodzi, na pewno nie pomoże. Lepiej myśleć o swoich sukcesach, nawet jeśli są małe.
2. Zdrowa dieta – bogata w owoce, warzywa działa anty stresowo; warto pamiętać też o ciemnej czekoladzie bogatej w magnez - pierwiastek wpływający na prawidłową pracę układu nerwowego.
3. Ćwiczenia relaksacyjne, w tym techniki oddechowe (kontrola wdechów i wydechów), obniża-

- nie napięcia mięśniowego za pomocą jogi, tai chi albo medytacji, relaks przy muzyce.
4. Odrobina sportu - wysiłek pomoże rozładować złą energię, poprawia krążenie, dotlenia organizm, rozluźnia mięśnie i pozwala nabrać dystansu do problemów dnia codziennego.
 - Wybermy taki rodzaj ruchu, który sprawia nam przyjemność, ponieważ ma być nam miło. Wtedy właśnie wytworzą się endorfiny, czyli hormony szczęścia.
 5. O stresie pozwalają też zapamiętać drobne czynności, jak chociażby: ciepła kąpiel z dodatkiem ulubionych olejków, ziołowa

herbatka z melisy, książka lub film, do których chętnie wracamy, spokojna muzyka, sen trwający przynajmniej siedem godzin, rozmowa z najbliższymi, oddanie się pasjom, zainteresowaniom.

6. Na stres najlepsze jest uśmiechanie się. Śmiech to zdrowie, bo obniża poziom hormonów stresu oraz zwiększa odporność organizmu.

Z uśmiechem na ustach podejdźcie więc do Waszych egzaminów. Życzymy Wam jak najlepszych wyników. Trzymamy za wszystkich zdających kciuki.

Jak na razie bezstresowo - Korniszonki z SP 264

KISZONKA COOLTURALNA

RELACJA Z SP 264: OTWÓRZ SERCE NA VIET NAM -

Takie hasło przyświecało wydarzeniu, które 13 lutego miało miejsce w naszej szkole. Dzień Kultury Wietnamskiej zorganizowany z inicjatywy Pani Vinh Cao Hong – mamy jednego z naszych uczniów, był dla nas wielkim przeżyciem i skarbnicą wiedzy o kulturze naszych licznych wietnamskich kolegów i koleżanek.



Warszawscy Wietnamczycy to zarówno emigranci ekonomiczni, jak i polityczni. Są wśród nich przedstawiciele różnych klas społecznych. Stanowią społeczeństwo zintegrowane ze sobą. Kultuwują wietnamskie tradycje, ale są także otwarci na nowe wyzwania i przyjaźnie. Dlatego też wspólnie obchodziliśmy ich najważniejsze święto – **Święto Tet**, czyli wietnamski Nowy Rok (rok 2014 to Rok Konia!).

Mogliśmy podziwiać, a nawet założyć wietnamskie odświętne stroje. Jak przystojnie głosi, tradycyjny strój áo dài „wszystko zakrywa, niczego nie ukrywa”. Składa się z dwóch części: tuniki z wysokimi rozcięciami oraz spodni z szerokimi nogawkami. Wykonany jest ze zwiewnych

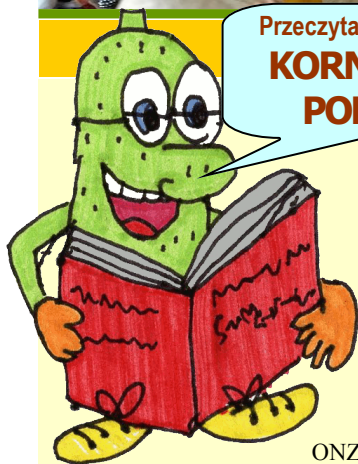


materiałów w pastelowych kolorach (noszone najczęściej przez panny) bądź z grubych aksamitów, bogato zdobionych brokatowym nićmi (zakładane przez starsze kobiety). W tych bardziej zdobnych „a! zaj” kolorowe wzory są ręcznie malowanymi lub haftowanymi dziełami sztuki. Świętowaliśmy w charakterystycznych dla stroju wietnamskiego trójkąt-



nych kapeluszkach zwany non la, tzw. „stożkowy kapelusz poezji”, wyplatanych z liści palmowych na bambusowych ramkach, wodoszczelnych, chroniących zarówno przed słońcem, jak i przed deszczem.

Były ekspozycje wietnamskich rodzinnych pamiątek z laki, piękne ozdoby z gałęzi kwitnącej brzoskwini, moreli, symbolizujące powrodenie w nadchodzącym roku. Zgodnie z tradycją otrzymaliśmy wietnamskie drobne pieniądze „na szczęście” – nowe banknoty zapakowane w czerwone woreczki z papieru z czerwoną kokardką. Był pokaz sztuk walki, taniec z



Przeczytaj, bo warto, czyli
**KORNISZONKI
POLECAJĄ!**

ONZ

ogłosiła rok 2014 Międzynarodowym Rokiem Rodziny. Postanowiliśmy więc od tego numeru proponować Wam do poczytania te książki, w którym szczególnie ważna jest rodzina – czy to ze względu na miejsce akcji, czy też wartości, w jakie wyposaża książkowych bohaterów. Zaczynamy od propozycji dla młodszych czytelników – miejsce akcji: każdy dom, każda rodzina.

Czeski bestseller Pavla Šrutu z ilustracjami Galiny Miklin-

owej pt.

„Niedoparki” zdobył w Czechach m. in. tytuł Książki Dzieci i Młodzieży.

Czego dotyczy fabuła? Tego, co się dzieje w naszych domach. Niedoparki bowiem to domowe stwory, które żywią się naszymi skarpetkami. Zawsze biorą tylko po jednej sztuce, zostawiając Ci drugą, nie do pary – stąd ich nazwa. Mieszkają w każdym domu i jest ich tyle samo co ludzi. Mają przy tym niesamowite problemy – toczą wojnę gangów!

Stylon, nylon i inne niedające się rozgryźć ani przetrawić sztuczne materiały - a kiedy biedny niedoparek połyka je z głodu, boli go potem brzuch i ma okropne sny. Na szczęście ludzie zaczęli się skarżyć, że w sztucznych skarpetkach pocą im się nogi...

Czy Wam również giną skarpetki? Czy kiedykolwiek zastanawialiście się nad tym, dlaczego skarpetki giną bezpowrotnie i nigdy nie udaje się znaleźć drugiej

Pavel Šrut: „NIEDOPARKI”

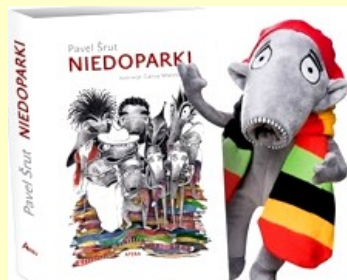
szutki do pary? Już wiadomo kto za tym stoi... Niedoparki.

Autorzy książki w prz zabawny sposób nie tylko odkrywają wieczną tajemnicę zaginionych skarpetek. Opowiadają również emocjonującą i piękną historię o przyjaźni, lojalności, odwadze i o tym, że każdy z nas chciałby mieć kogoś „do pary”, stworzyć z kimś rodzinę. Główny bohater, Hihlik, jest tak sympatyczny, że każdy po przeczytaniu książki powinien zaprzestać agresywnych reakcji, gdy nie będzie mógł znaleźć własnej skarpetki do pary. Z kolei dziadek Hihlika to bardzo mądry niedoparek, przed którym respekt czuje nawet sam Wielki Szeff. Często martwi się o wnuków i o to, że świat stanął na głowie, młodzież nie mówi „dzień dobry” i nikt już nie szanuje skarpetek.

W Czechach książka doczekała się już trzech części, powstał film animowany i film 3D. Niedoparki mają też swoją stronę internetową: www.niedoparki.pl. Wraz z książką do Polski trafiła pluszo-

wa maskotka – podobna głównego bohatera – niedoparka Hihlika. Oto opinia Michała Rusinka (sekretarza naszej Noblistki – Wisławy Szymborskiej) o „Niedoparkach”: „...opowieść toczy się jak film, nie tyle czeski, ile gangsterski, acz z przymrużeniem oka: mamy tu wojny gangów, porwania, okupy, miłość, zdradę i szalonego naukowca. A wszystko to opowiedziane za pomocą wartkiej narracji, dość długiej, podzielonej na aż 70 króciutkich rozdziałów – zgodnie z teorią o skracającym się czasie percepcji współczesnego człowieka.

Dokończenie na stronie 14!



KISZONKA COOLTURALNA

- OTWÓRZ SERCE NA WIELOKULTUROWOŚĆ!

wachlarzami i oczywiście tańce smoka. Nie obyło się także bez degustacji wietnamskich potraw takich jak *nem*, czyli znane u nas sajgonki (farsz zawinięty w jadalny papier ryżowy), ryba po wietnamsku w przepysznej



ziółowej panierce, a także słodkie desery z ryżu kleistego – między innymi *bánh chưng* – tradycyjny placek noworoczny. Mogliśmy także spróbować sami zrobić wietnamskie dania – koleżanki uczyły nas, jak się robi sajgonki. Na lekcjach poznawaliśmy język wietnamski – pisany i mówiony.



Dla całej społeczności szkolnej – polsko-wietnamskiej – były to ważne wspólnie spędzone chwile. Kształtowanie otwartości wobec świata i porozumiewanie się w skali międzykulturowej ludzi różnych ras, religii, narodowości, tradycji – to jeden z ważnych celów tego spotkania. Uświadomiliśmy sobie, że dziedzictwo każdej kultury jest nośnikiem wielowymiarowych wartości: materialnych, intelektualnych, etycznych, społecznych.



Wielokulturowy świat – stał się dla nas oryginalną i ciekawą rzeczywistością, w której każdy człowiek znajdzie odpowiednią przestrzeń do realizacji samego siebie w zbiorowości, z którą się identyfikuje. Nasi wietnamscy koledzy identyfikują się z naszą kulturą, a my z ich zwyczajami i tradycją. Wszak świat jest tylko jeden!

Bardzo dziękujemy wszystkim, którzy zaprosili nas do Viet Namu i odkryli przed nami jego tajemnice. Mamy nadzieję na kolejne wspólne spotkania.

***W imieniu całej społeczności szkolnej –
pozostające pod wrażeniem
wszędobylskie Korniszonki z SP 264***



NOWA RUBRYKA: KORNIEJĘZYKOWO!!!

Red. Mateusz Rosiak

„Jeżeli język nie jest pop-ravny, to co po-wie-dziano nie jest tym, co za-mie-rza-no po-wie-dzieć. Jeżeli to, co po-wie-dziano nie jest tym, co za-mie-rza-no po-wie-dzieć, nie zos-ta-nie zrobione to, co być powinno.”

Może porozmawiamy o... Mnie, a co Ty o Tym sądzisz? Ale Ty jesteś słaby...

Jak być może (?) zauważyliście, popełniłem błędy w tych zdaniach. Spokojnie, były one celowe. Miały wskazać temat naszych dzisiejszych rozważań. Jeżeli, chciesz przeżyć wartościowo 5 minut (a może mniej, w zależności od prędkości czytania) swojego życia, przeczytaj ten tekst. Zapraszam. Jak wszystkim wiadomo, niektóre słowa w naszej ukochanej polszczyźnie piszemy wielką literą (Tak, wielką. Nie żadną dużą, większą. Nie z dużej!). Jednak niektórzy zaliczają do tej grupy zaimki osobowe. Owszem, jest to dopuszczalne w niektórych przypadkach (spokojnie, nie będziemy dziś rozmawiać o deklinacji). Zaraz się o tym przekonacie. Zaimki osobowe to takie słowa, którymi możemy zastąpić „kogoś” – jakiegoś wykonawcę

czynności w zdaniu. Na przykład, zamiast napisać: Dziś się nie widziałem z Aleksandrą, możemy napisać: Dziś się z nią nie widziałem. Przejdźmy teraz do głównego tematu Naszych (czy może naszych?) rozważań. W posługiwaniu się językiem, znając go – chodzi głównie o rozsądne zastosowanie narzędzi, jakie dostajemy. Jednym z najczęściej popełnianych błędów jest stwierdzenie „mam Cię gdzieś”, „Ty się na tym w ogóle nie znasz”. Najczęściej można znaleźć je w Internecie. (W każdym razie jeszcze nie tak dawno tam były. Teraz znajdują się one w „Internetach” albo „na Internecie”. Ale to temat na inny artykuł.) Głównym błędem w przytoczonych przykładach jest zastosowanie formy grzesznościowej (zaimki osobowe piszemy wielką literą z szacunku do odbiorcy a nie, bo pani od polskiego kazala). Tak, więc, jeżeli chcesz podkreślić swój do

Was, odbiorców, szacunek, napisz – właśnie tak, jeżeli jednak bardzo mnie zganicie, może się na was obrażę... Mam jednak nadzieję, że tak się nie stanie. Kolejnym błędem popełnianym przez Nas jest... no właśnie, pisanie wielką literą zaimków osobowych występujących w pierwszej osobie. Owszem, pisząc do kogoś w taki sposób, okazujemy mu szczególny szacunek, miłość czy cześć. Pisząc tak o sobie – niekoniecznie. Wygląda to tak, jakbyśmy się wywyższali, podnosili swoją wartość (coś jak: Nasza Królewska Mość...). Jest to po prostu śmieszne i w ogóle niepotrzebne. Dlatego mam nadzieję, że kochając Was, my nie będziemy popełniać takiego błędu. Niby nic wielkiego, a jednak :) Dostyc często popełnianym błędem jest zastosowanie wielkiej litery, tam, gdzie w żadnym wypadku nie powinna się znajdować. Weźmy

sobie takie oto zdanie: „Fajni są tylko Ci, którzy noszą rzeczy Kempy”. Czy widzicie tu zwrot do osoby, której należy się cześć, lub do jakiegokolwiek innej osoby? Ja nie. Oprócz zachowania niekulturalnego (bo co? Jak nie nosi rzeczy Kempy to jest niefajny? Nie.) tutaj „ci” zostało użyte w formie zaimka wskazującego w celu wskazania danej grupy osób (ci ludzie, a nie tamci).

C.d. na str. 14



Kochani Czytelnicy! W artykule dotyczącym filmu „Kamienie na szaniec” (Korniszon nr 69) za sprawą naszego niezastąpionego Chochlika Redakcyjnego wkraść się błąd: aktor grający Tadeusza Zawadzkiego „Zośkę” nazywa się Marcel Sabat, a nie Marek, jak błędnie było napisane w artykule. W imieniu nieujarzmionego Chochlika i całej redakcji przepraszamy!

Witam po przerwie!
Dziś opowiem o Supersamie. Znajdował się on przy Placu Unii Lubelskiej, na pograniczu dwóch dzielnic: Mokotowa i Śródmieścia. Powstał w 1962 roku i był wówczas pierwszym w Polsce sklepem samoobsługowym, takim dzisiejszym supermarketem. Jak na tamte czasy (początek lat 60 XX wieku) wyróżniał się bardzo oryginalną i nowoczesną architekturą. Duże wrażenie robił wiszący, oparty na słupach nośnych dach, który nie miał żadnych filarów wspierających. Z daleka wyglądało to tak, jakby dach pawilonu unosił się w powietrzu!
Na fasadzie Supersamu umieszczony został charakterystyczny neon. Napis, podzielony na dwa



wyrazy super sam, był nietypowo skonstruowany. Litery neonu nie były wypełnione rurkami świetlnymi, tylko nimi obrysowane, co po zmroku, gdy neon świecił, sprawiało wrażenie, że nazwa domu handlowego jest wypisana światłem na jego ścianie. Jak wyglądało wewnątrz Supersamu na początku jego działalno-

ści, możemy zobaczyć w komedii „Dzięcioł” z 1970 roku (reżyseria Jerzy Gruza). Opowiada ona o pracowniku Supersamu (w tej roli Wiesław Gołas), który zajmuje się zapowiadaniem komunikatów przez radiowęzeł oraz obserwowaniem klientów robiących zakupy. Był to bodaj pierwszy w Polsce

dom handlowy wyposażony w monitoring i radiofonię, co w latach 60 ubiegłego stulecia, było supernowoczesnym rozwiązaniem. Sklep cieszył się zawsze dużym powodzeniem, gdyż zawsze dobrze zaopatrzony, oferował klientom, niedostępne często w innych miejscach towary, których w czasach ludowej Polski często brakowało. Takim towarem były m.in. owoce cytrusowe. W latach 90, już po zmianie ustroju politycznego, obok Supersamu otwarty został pierwszy w Warszawie Mc'Donald's, typu Mc drive, przystosowany do obsługi zmotoryzowanych klientów, którzy mogli zamać i kupować jedzenie bez wysiadania z samochodu.
C. d. w następnym numerze!

GAMEWALKER

Odnaleziony Redaktor Krzys Polanski

Sid Meier's CIVILIZATION Revolution

Długi tytuł nie zawsze oznacza świetną grę, lecz w tym przypadku tak się stało! Pozwólcie, że skrócę tytuł: SMCR jest ciekawą strategiczną grą, wartą uwagi ze względu na wszystko co się w niej znajduje.
JAK WYGRAĆ W TEJ GRZE?

- Są 4 sposoby na zwycięstwo:
- **Kulturalne:** Posiadać najbardziej kulturalnych mieszkańców i zbudować „United Nations Building”.
 - **Technologiczne:** Zbudować statek kosmiczny i dolecieć do Proxima Centauri.
 - **Dominacja:** Przejmij odpowiednią ilość miast wroga.
 - **Ekonomia:** Zdobądź 20,000 złota w swoich skarbcach.

GAMEPLAY

W grę gra się przyjemnie lecz też czasami są denerwujące błędy. Co prawda miłośnicy FPS-ów nie do końca będą zadowoleni, gdyż nie ma tam charakterystycznego łomotania serca podczas grania.



GRAFIKA

Grafika jest przyjemna do patrzenia ale ma małe „dziwności” np. 1 wojownik może być wielkości 1 kraju :D

DŹWIĘK

W każdej grze, którą opiszę będą takie kategorie (GAMEPLAY, GRAFIKA, DŹWIĘK itp.) Dźwięk jest „średniaczek” bo jak mam nawet po 5-godzinnej grze mogę ocenić brzmienie: „Nasze miasto ma rekordowe wydobycie złota”?

**OCENA: DŹWIĘK: 4/10
GAMEPLAY: 7/10
GRAFIKA: 6/10
OGÓLNA OCENA: 6/10**

WIOSENNA KARTKA z kalendarza



- 1 marca- Dzień Piegów
- 5 marca- Dzień Teściowej
- 10 marca- Dzień Mężczyzny
- 12 marca- Światowy Dzień Drzemki w Pracy
- 17 marca- Światowy Dzień Morza
- 22 marca- Światowy Dzień Wody
- 23 marca- Dzień windy
- 25 marca- Dzień Czytania Tolkiena
- 27 marca- Międzynarodowy Dzień Teatru

- 1 kwietnia- Dzień Ryby
 - 10 kwietnia- Dzień Lotnictwa Wojskowego
 - 12 kwietnia- Dzień Czekolady
 - 15 kwietnia- Światowy Dzień Sztuki
 - 25 kwietnia- Dzień Sekretarki
 - 27- Światowy Dzień Grafika
 - 29 kwietnia- Międzynarodowy Dzień Tańca
 - 30 kwietnia- Międzynarodowy Dzień Jazzu
- (wyszukała red Agnieszka Wardak)

„NIEDOPARKI” - c.d ze s.12

Zabawne, że bohaterowie tej książki zmagają się z tym samym, z czym zmagamy się my, wchodząc do księgarni: z zalewającym rynek towarami bardzo niskiej jakości, które są sztuczne i niestrawne. Tak jak Niedoparki tęsknią za bawelnianymi czy wełnianymi skarpetami, tak i my, czytelnicy, tęsknimy za pełnowartościowymi książkami, opowieściami w starym stylu.

Książka Pavla Šruta z pewnością do nich należy.”

Przeczytajcie, bo naprawdę warto.

Przeznaczona dla Czytelników w każdym wieku.

Polecają Korniszonki z SP 264

KORNIJĘZYKOWO - c.d. ze str. 13

Jeżeli jednak zdarzy się Wam drobna pomyłka, nic nie szkodzi (chyba, że na klasówce, to co innego - może zaszkodzić!). Nawet specjaliści i językoznawcy czasami popełniają gafy. Oto bardzo znamieny przykład: „Internauci – przynajmniej Ci, których Pan zacytował – nie znają ortografii”. Stwierdzeniem takim popisał się jeden z autorów w internetowej poradni językowej PWN! W której piszą profesorowie i autorytety w dziedzinie poprawności języka... W Internecie można by szukać jeszcze wielu podobnych przykładów. Podsumowując, „mam cię gdzieś”, ale „kocham Ciebie” oraz „fajni są ci którzy mówią poprawną polszczyzną” ale „ofiaruję Ci mój zegarek”. Mam nadzieję, że duża ilość tekstu nie odstraszyła Was od przeczytania tego artykułu. Z jakimi „blendami” zmierzmy się w następnym numerze? Czy w ogóle się z nimi zmierzmy? Dowiecie się czytając następny numer „Korniszona”. A jeśli sami jakieś własne przemyślenia na temat różnych dziwnych zjawisk językowych, piszcie do... nas! :)

Samozwanchy językoznawca Mateusz Rosiak

ODLOTOWA RUBRYKA SPORTOWA: CZEGO NIE WIECIE O OLIMPIADZIE ZIMOWEJ W SOCZI

- Koszty olimpiady w przybliżeniu wynoszą średni roczny dochód takich firm jak: Google albo Coca-Cola (czyli około 50 miliardów dolarów!).
- Ceny biletów wyniosły od 500 do 50000 rubli (od 41,81 do 4180,50 zł).
- Po raz pierwszy pochodnia olimpijska poleciała w

- kosmos i odbyła spacer kosmiczny.
 - Medale olimpijskie były największe w historii igrzysk (średnica 10cm, a grubość 1cm)
 - Podczas sztafety z pochodnią olimpijską w rosyjskich miastach ogień zgasił ponad 100 razy. To rekord.
- Zebrała red. Agnieszka Wardak



RUSZ SIĘ PO ZIMOWYM LENISTWIE CZYLI SPORTY NA WIOSNĘ

Wiosna to pora, zachęcająca do wstania z kanapy (sofy, fotela, względnie krzesła) i wyjścia na dwór. Możliwość jakie daje nam wiosna jeśli chodzi o sport są prawie nieograniczone (z naszej listy trzeba wykreślić narty i łyżwy;-). Bo gdy w końcu zdjęliśmy z siebie te kilogramy odzieży, to należało by aktywnie spędzać czas. Oto mała rozpiska sportów, które warto uprawiać wiosną:

Biegi - według mnie najbardziej uniwersalny

sport. Nie trzeba specjalnego sprzętu, tylko biegasz i zyskujesz formę, tracąc niepotrzebne kilogramy. A forma się przydaje [szczególnie dla osób które notorycznie spóźniają się na autobus;-]. Tym bardziej, że biegać można w grupach, w parze bądź samotnie.

Piłka nożna - klasyka, nawet początkujący gracze mają szansę trochę pokopać [piłkę;-]. Jedynym problemem może być zebranie wystarczającej liczby osób (praktycznie można

grać w 3-4 osoby, ale już tak fajnie nie jest).

Kolarstwo - tak jak biegi - dla wszystkich. Niektórzy nie mają rowerów, ale dzięki rowerom *Veturilo* można łatwo (i tanio!) wypożyczyć rower.

Badminton (w języku rodzimym: kometka) - do gry trzeba kilka rakietek i lotkę, bezwietrzne miejsce i trochę zapala [umiejętności są sprawą drugoplanową;-].

Wiosennie Rozruszana Agnieszka Wardak

WIOSENNY SPACEREK (n.p. z psem)

Nareszcie kończy się długa i mroźna zima, którą mieliśmy w tym roku. Liście zielenią się na drzewach i krzakach, ptaki śpiewają, a najważniejsze, że każdy następny dzień zbliża nas do wakacji. Nie wiem jak wam, ale mnie lekcje znacznie szybciej płyną gdy na dworze świeci słońce. Pamiętajmy, że wiosna to idealny czas, by spędzić trochę czasu na dworze z rodziną lub znajomymi. Piękna pogoda sprzyja uprawianiu sportów np. jeżdżeniu na rolkach, rowerze lub chodzeniu na basen. Jeżeli nie umiesz, albo nie lubisz wyżej wymienionych aktywności fizycznych, możesz codziennie wyjść na pół godziny do parku pobiegać. Ten sposób spędzania wolnego czasu jest idealny dla osób posiadających trochę więcej energii niż potrzeba. A już niedługo Wielkanoc! To czas, w którym nie tylko zjadamy się przepysznyimi potrawami (co oczywiście również robimy), ale wychodzenia na spacerzy ze swoimi pupilami, żeby wdychać świeże powietrze i cieszyć się piękną pogodą póki jeszcze jest.

(Mira Wróblewska)

Na wiosenne spacerzy najlepszy towarzysz to PIES!...

Kiedyś miałam owczarka niemieckiego długowłosego Aze. Zdecydowałam się więc napisać o tej rasie. Są to psy bardzo mądre i miłe. Bardzo podoba mi się odmiana długowłosa, ale oczywiście wy nie musicie lubić akurat tego rodzaju. Przejdźmy do ważniejszych rzeczy. Mniej więcej opiszę jak opiekować się takim pieskiem.

To dość duże psy i trzeba chodzić z nimi na dłuższe spacerzy niż z małymi rasami. Taka przechadzka powinna trwać co najmniej 30 minut, a nie: pupil zrobi swoje i idziemy do domu, żeby pograć w gry albo pooglądać telewizję. Nasz kochany piesek musi się zmęczyć, inaczej może zdemolować nam dom. ;P

Owczarka (i inne psy też) powinno się karmić dwu-, a jeszcze lepiej trzykrotnie w ciągu dnia. Psy długowłose trzeba czesać przynajmniej 2-3 razy tygodniowo. Ubarwienie owczarka to najczęściej czarno-rudy podpalany - nie widziałam przedstawiciela tej rasy, który nie byłby w takich kolorach (choć oczywiście w różnych proporcjach).

Jeżeli decydujemy się na psa rasowego, najlepiej kupić takiego z rodowodem - wtedy mamy pewność nie tylko, że pies jest czystej rasy, ale także, że jest zdrowy i hodowany w dobrych warunkach. Chociaż moja Aza miała rodowód, a kupiliśmy ją z chyba wadą mięśni tylnych nóg czy coś takiego. Ale nie będę was zanudzać moją historią. Teraz o cenie. Owczarek (z rodowodem) kosztuje mniej więcej 1500 złotych, a psiak ze schroniska ok. 100 zł, czasem mniej, zależy od schroniska.

O czym, moi państwo, jeszcze napisać?... O, może o tym, że są to psy pracujące, które pomagają człowiekowi. O tym mówi już sama nazwa rasy: OWCZARKI (nie tylko



niemieckie) zostały stworzone po to, by pomagały ludziom pilnować stad (na przykład owiec, choć nie tylko). Owczarki niemieckie pracują też w policji. Kolega mojego taty jest policjantem i zawsze jak przyjeżdżałam z tatą zabierał mnie do psów. Były piękne, z tego co pamiętam to chyba były też tam labradory, ale nie wiem na pewno. No dobra, czas na następne zdanie. Owczarki są też artystami, często występują w filmach, np. w serialach: „Cztery pancerni i pies”, niemiecki „Komisarz Rex” i polskiego „Komisarz Alex” (ogłądałam obie wersje i zauważyłam, że „Komisarz Alex” jest nagrywany na podstawie „Komisarza Rexa”, jednak polecam „Komisarza Alex” :)). Myślę, że wy też znajcie inne serie z tymi cudownymi psiami.

Te zwierzęta to chyba jedna z najpopularniejszych ras. Moim zdaniem to najmądrzejsza rasa na świecie. A wiosenny spacer z takim psiakiem to sama radość!

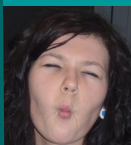
Agnieszka Kulesza



rys. Krzys Jokiell

MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCY

Winni powstania tego numberu: (Od lewej, z góry na dół)



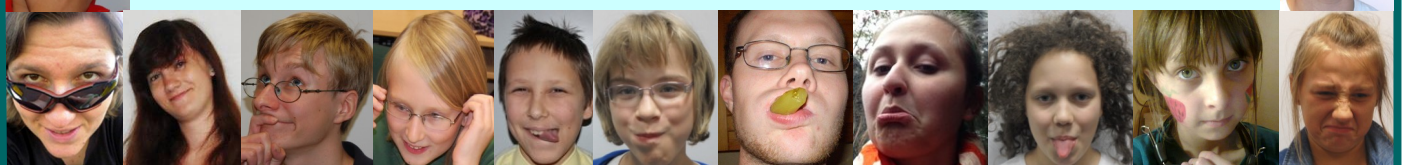
Pani Ania Gryglewicz (Reporter Wszechobecnny), Mateusz Rosiak (Kornijęzykznawca), Pani Ania Korn-San Karata Wielgo (redakcja sportowa), Arletta Lewenda (Korni-Budzik dla potrzebujących), Krzys Jokiell (Błyskawiczny Oprawca Graficzny), Jaś Wagner (Komirecenzent Coolturałny), Eryk Michalak (oprawca graficzny), Agnieszka Wardak (Kalendarzowy Poszukiwacz Wiosenny, Korektor Sokole Oko), Piotr Maj (Świetlisty Warszawiak), Kasia Stankiewicz (Odnaleziona! :)), Agnieszka Kulesza (Psi Redaktor), Paula Zabłocka (Astrologiczna Wróżbitka), Mira Wróblewska (Reporter Wiosenny), Krzys Polański (Odnaleziony Gamewalker Niestrudzony), Mamma Dynia Anna Szwed (skład, foto, Redaktor Naczelny i takie tam różne)



I TY MOŻESZ ZOSTAĆ KORNISZONEM!

Zajęcia redakcyjne w MDK Ochota: wtorki i czwartki 17.30-19.00.

Adres redakcji: korniszon007@wp.pl



CI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCY

WIOSENNO-WIELKANOCNY HOROSKOP „KORNISZONA”



BARAN [21.03 – 20.04]

Jesteś zmarzluchem, ale bądź dobrej myśli - niedługo będzie ciepło. Pora wyjść do parku w poszukiwaniu wiosny, bo wiosna to czas, w którym musisz zadbać o swoją kondycję i figurę – może jakiś fitness, basen, aerobic? **Kwiatowy symbol: krokus**



LEW [23.07 – 22.08]

Z ciebie zawsze jest ryzykant. Zawsze stajesz w obronie słabszych. Może też warto zaryzykować i posprzątać dom na przywitanie wiosny? Ciebie i twojego partnera czeka trudny czas. Na szczęście nie potrwa to długo. **Kwiatowy symbol: przebiśnieg**



STRZELEC [22.11 – 21.12]

Ale z ciebie bałaganiarz. Posprzątaj – wiosna to czas porządkowania świata, także tego wokół ciebie. Dobra wiosenna wiadomość - zasób twojego portfela znacznie się zwiększy. Możesz te pieniądze przeznaczyć na wymarzone wakacje. **Kwiatowy symbol: stokrotka**



BYK [21.04 – 20.05]

Nadchodzi wiosna. Pamiętaj o wiosennych porządkach. Czas wyjąć z szafki, ściereczki, płyny i ... sprzątaj po zimie. Uwaga, Twoje zimowe przemęczenie jest celem wirusów. Zadbaj więc o swoje zdrowie, aby potem móc w pełni cieszyć się wiosną. **Kwiatowy symbol: sasanka**

Twoje zimowe przemęczenie jest celem wirusów. Zadbaj więc o swoje zdrowie, aby potem móc w pełni cieszyć się wiosną. **Kwiatowy symbol: sasanka**



PANNA [23.08 – 22.09]

Zdrowa dieta i ruch pozwolą wzbudzić ci się z zimowego snu. Bardzo szybko odzyskasz siły i utracony w zimie wigor. Trening raz w tygodniu pomoże zrzucić nadprogramowe kilogramy. Namów przyjaciółkę, razem raźniej. **Kwiatowy symbol: hiacynt**



KOZIOROŻEC [22.12 – 19.01]

Koziorożce zawsze stawiają na swoim i tak jak zimą wszelkie choroby omiają cię. Twój optymizm oczaruje twoich znajomych – staniesz się w duszą towarzystwa. Pamiętaj, że śmiech jest zaraźliwy, więc go nie żałuj. **Kwiatowy symbol: żonkil**



BLIŹNIĘTA [21.05 – 21.06]

Przez okres zimowy strasznie leniuchowałeś. Wiosna nie może zaczynać się od bałaganu. Pozbieraj książki, poodkurzaj, pozmywaj, a wiosna na pewno ci się odwdzięczy słońcem i kwiatami podczas wiosennych spacerów parkowymi alejkami z kimś, na kim ci zależy. **Kwiatowy symbol: miódunka**



WAGA [23.09 – 23.10]

Marzec upłynie w dość burzliwej atmosferze. Twój partner wykaże się ogromną cierpliwością. Twojemu organizmowi brakuje jednak witamin-warto zadbać o dietę i uzupełnić niedobory. **Kwiatowy symbol: tulipan**



WODNIK [20.01 – 18.02]

Oj, chyba za szybko ciepła kurtka została zrzuczona. Wiosenne przeziębienia mogą się dać we znaki, ale w już w kwietniu twoje zdrówko będzie spisywało się na medal. Będziesz w pełni cieszyć się wiosną i słońcem podczas długich spacerów. **Kwiatowy symbol: bratek**



RAK [22.06 – 22.07]

Świetnie, wreszcie zawitała wiosna także w twoim organizmie - zasada, że ruch to zdrowie sprawdza się bez wątplenia. Ominą cię wszelkie sezonowe przeziębienia i gdy wszyscy dookoła będą pociągać nosem, ty nadal będziesz w świetnej formie. **Kwiatowy symbol: przylaszczka**



SKORPION [24.10 – 21.11]

Nie zawsze warto trzymać się tego co stare i znane, nowe osoby mogą wnieść w nasze życie powiew wiosennej świeżości. Wykorzystaj to. Wiosna przyniesie ci wiele korzystnych zmian – nowi ludzie wokół, świetne samopoczucie i może jakaś niespodzianka? **Kwiatowy symbol: narcyz**



RYBY [19.02 – 20.03]

Nadmiar energii, który może pojawić się już w połowie marca, spożytkuj na porządki. Mały remont poprawi ci samopoczucie. Wiosną okazja, by udowodnić jak dobrym jesteś przyjacielem. W finansach zmiana na lepsze. **Kwiatowy symbol: pierwiosnek**

Wreszcie w wiosennym nastroju
– Astrolożka Paula z SP 264

Nasi MOPR-owcy i Samorząd działają!

Fotoreportaż i więcej szczegółów znajdziecie na str. 5



WIELKI BAL KARNAWAŁOWY W MDK